

JAN WILSON, *The Turin Shroud*. London (Victor Gollancz Ltd.) 1978, str. 14—272 (+ 40 stronlic ilustracji).

W ostatnich czasach wzmożło się znacznie zainteresowanie Całunem Turyńskim, o czym świadczy m. in. to, że ponad 3 miliony ludzi odwiedziło tę relikwię podczas jej ostatniego publicznego wystawienia we wrześniu 1979 r. Idąc za tym zapotrzebowaniem I. Wilson przedstawia obecny stan badań naukowych mających za przedmiot Całun Turyński.

Momentem przełomowym, kiedy to Całunem zajęły się nauki eksperymentalne ze zwiększonym zainteresowaniem, było pierwsze w historii sfotografowanie go 28 maja 1898 r. przez Secondo Pia. Okazało się wtedy, że sam Całun jest swego rodzaju negatywem, i dopiero przez odwrócenie z negatywu nabiera pełnej wymowy i cech autentyczności, tzn. stosownie do dawnych wierzeń Całun jest tym płótnem, na którym pozostały ślady po owiniętym w nim Ciele Pana Jezusa zdjętym z krzyża i złożonym w grobie. Ta fotografia spowodowała, że np. prof. Yves Delage, sam agnostyk, ale z pozycji profesora anatomii porównawczej na Sorbonie Paryskiej, bronił autentyczności Całunu wobec Akademii Francuskiej (1902 r.). Jego głównymi argumentami były ślady po biczowaniu, po koronie cierniowej i miejsca przebiccia gwoździ.

W maju 1931 r. Całun był ponownie wystawiony na widok publiczny i wtedy sfotografował go Giuseppe Enrie, fachowy fotograf. Uzyskał on jeszcze lepsze wyniki „negatywu”.

W czerwcu 1969 r. Całun został pokazany specjalnej komisji wyznaczonej przez Kard. Pellegrino z Turynu i po raz pierwszy wykonano jego zdjęcia kolorowe (fotografował Giovanni Battista Judica-Cordiglia).

22 i 23 listopada 1973 r. Całun został udostępniony telewizji i prasie, jak też badaniom mikroskopowym i światłem infraczerwonym. Wtedy też dr Max Frei, kryminolog z Zurychu w Szwajcarii, pobrał próbki mikropyłków znajdujących się na Całunie. Na następny dzień przystąpiono do znacznie dalej idących badań: stosownie do pozwolenia księcia Umberto di Provana di Collegno, prawnego właściciela Całunu, pobrano „minimalne próbki” Całunu. Było ich siedemnaście i stanowiły je delikatnie wyciągnięte nitki z różnych części Całunu w ten sposób, że nie zostawiło to żadnego widzialnego śladu. Dwie największe próbki — jedna o wymiarach 40 mm × 13 mm i druga 40 mm × 10 mm — zostały pobrane z krawędzi Całunu.

Wyniki badań były następujące: dr M. Frei stwierdził, że na Całunie znajdują się pyłki roślin, która wyłącznie rośnie w okolicy doliny Jordanu, jak też pyłki roślin z terenu Turcji (głównie stepu w Anatolii). Były też pyłki ośmiu gatunków roślin rosnących w basenie Morza Śródziemnego (Włochy i Francja).

Badania nici Całunu, wykonane głównie przez prof. G. Raes'a z Gandawy (Belgia), wykazały m. in., że Całun jest tkaniną lnianą wykonaną techniką znaną w Syrii w I w. po Chr. (podobne tkaniny znaleziono w Palmyrze). Przy dokładniejszym badaniu wykryto jeszcze, ku ogólnemu zaskoczeniu, ślady bawełny. Ale wiadomo, że bawełna była znana w okolicach Palestyny za czasów Chrystusa, i to właśnie gatunek wykryty na Całunie (*Gossypium herbaceum*). Ważne jest, że nie znaleziono śladów wełny, gdyż według przepisów Miszny żadnemu Żydowi nie wolno było mieszać wełny z innymi tekstyliami.

Badania dotyczące śladów krwi, wykonane w Turynie i Modenie, wykazały, wbrew nadziejom, że nie ma najmniejszego śladu hemoglobiny nawet w miejscach, gdzie krew powinna się być najwięcej zebrała. Ten fakt tłumaczy się tym, że Całun w 1532 r. w Chambéry był w pożarze i wysoka temperatura mogła spowodować wyparowanie cząsteczek krwi. I. Wilson wyraża też przypuszczenie, że krew mogła wyparować w momencie zmarłych wystąpienia Jezusa, gdyż jego zdaniem w tym momencie zaszła reakcja podobna do małego wybuchu nuklearnego.

Po przedstawieniu ostatnich badań fizykalnych nad Całunem autor przystępuje do problemu najbardziej kontrowersyjnego: jak wyglądała historia Całunu, zwłaszcza przed 1453 r. kiedy to Całun stał się własnością rodziny Savoy, przodków księcia Umberto. Autor wykazuje całą swą maestrię w rekonstrukcji historii Całunu. Oto jej zarys:

Toparcha Edessy (obecnie Urfa w Turcji) — Abgar V, nawrócił się na chrześcijaństwo po cudownym uleczeniu (por. Euzebiusz z Cezarei, Hist. Kośc. 13). Stało się to pod wpływem tajemniczego „portretu”, którym najprawdopodobniej był Całun przyniesiony przez jednego z 72 uczniów Pana Jezusa. Około 57 r. Całun został ukryty w niszy nad bramą zachodnią Edessy, gdyż wybuchły prześladowania chrześcijan za Ma'nu VI. W 525 r. Całun przypadkowo odnaleziono ponownie, lecz nikt nie zdawał sobie sprawy, czym on jest właściwie. Został on następnie w 944 r. przewieziony do Konstantynopola i tam widziało go wielu w formie tzw. „Mandylionu” — tzn. Całun został tak poskładany, że widoczne było tylko odbicie twarzy, gdy reszta Całunu była pokryta ozdobami. Od tego czasu ikony konstantynopolitańskie nabierają specyficznych cech — wyraźnie pod wpływem Całunu.

W 1204 r. krzyżowcy złupili Konstantynopol i wtedy „Mandylion” zaginął. Prawdopodobnie dostał się on w ręce zakonu rycerskiego Templariuszy, gdzie był czczony w ukryciu. 19 marca 1314 r. Wielki Mistrz Templariuszy, Jakub de Molay, razem z Geoffrey'em de Charnay zostali spaleni na stosie jako heretycy, a Całun dostał się w ręce rodziny Geoffrey'a de Charnay. Jedną ze spadkobierczyń, Jeanne, prawdopodobnie w 1357 r. wystawiła Całun do publicznej adoracji. Od tego momentu historia Całunu, jakkolwiek czasami powikłana, nie daje powodów do wątplenia.

I. Wilson opisuje Całun i jego historię bardzo przekonująco, choć nie tak trudnościami. Omawia wszystkie poważniejsze kwestie związane z Całunem, począwszy od biblijki, przez historię, kończąc na najnowszych rezultatach badań medycznych i chemiczno-fizycznych. Przez to jego książka staje się swego rodzaju „encyklopedią syndonologii”. Kończy jednak tymi słowami: „Wbrew nadziejom Całun jeszcze nie dostarczył nam w pełni dowodów przekonujących... Ale nie można powstrzymać się od przypuszczenia, że odegra on jeszcze swą rolę i że jego godzina nadchodzi” (str. 212).

I. Wilson podziela nadzieje wyrażone przez amerykańskich uczonych, którzy na Konferencji Naukowej na temat Całunu, odbytej w Albuquerque (New Mexico, USA od 23 do 24 III 1977) domagali się dalszych badań za pomocą najnowszych metod naukowych: metodą Carbon 14, metodą spektroskopii, jak też za pomocą mikro-densytometru i innych najnowszych metod, które stosowano narazie półowicznie (np. dr J. Jackson zastosował spektroskopię do kolorowych zdjęć Całunu, a nie samego Całunu, a mimo to uzyskał doskonały obraz przestrzenny).

Książka I. Wilsona zestawia nie tylko dotychczasowe wyniki badań, ale też sama staje się dalszym krokiem na drodze postępu naszej wiedzy o Całunie Turyńskim.